



PRASOWA 17.

Materiał informacyjno-promocyjny przygotowany przez powiat poznański

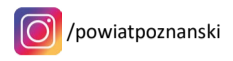
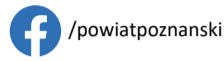
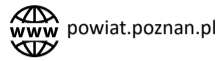
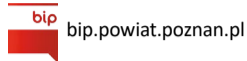
POWIAT POZNAŃSKI

ISSN 2544-3925

nr 6/91

14 maja 2021

17 gmin powiatu poznańskiego



NAGRODY I WYRÓŻNIENIA DLA LUDZI Z PASJĄ

Powiat poznański kolejny raz docenił ludzi kultury, przyznając nagrody finansowe i wyróżnienia rzeczowe za osiągnięcia w dziedzinie kultury. Nagrodę główną otrzymał Zespół Pieśni i Tańca Wiwaty, działający przy Pobiedziskim Ośrodku Kultury.



FOT. ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA WIWATY

Powiat poznański już od wielu lat wspiera ludzi i instytucje działające na rzecz kultury. Teraz, w tych trudnych czasach, jest to szczególnie ważne – podkreśla starosta poznański Jan Grabkowski. – Przez te wszystkie lata wyróżnialiśmy zarówno artystów i twórców, jak i animatorów oraz pracowników instytucji kultury. Doceniamy przede wszystkim ludzi z pasją, działających na rzecz swoich środowisk i promujących powiat poznański, tak w kraju jak i na świecie. I bardzo się cieszę, że takich ludzi w naszym regionie nie brakuje – dodaje.

W tym roku nagrodę pierwszego stopnia otrzymał świętujący

właśnie 50-lecie swojej działalności Zespół Pieśni i Tańca Wivaty. Grupa powstała przy ówczesnym Zakładowym Domu Kultury PGR Pomarzanowice, a jej założycielką była Jadwiga Mikołajewska. Pierwszym choreografem zespołu, który swoją nazwę zaczerpnął od popularnego dawniej w Wielkopolsce tańca ludowego, był Kazimierz Brdęk. Obecnie, już od dwudziestu lat, tę funkcję sprawuje Sławomir Pawliński. – Od początku swojej działalności staramy się propagować tradycje folklorystyczne naszego regionu i swoją działalnością wpisujemy się w pejzaż kulturowy Szlaku Piastowskiego – podkreślają artyści.

Zespół w swoim repertuarze ma tańce narodowe oraz liczne widowiska okolicznościowe. Upowszechnia również tańce i przyśpiewki z różnych regionów Polski. Wivaty od wielu już lat promują Pobiedziska oraz powiat poznański na licznych imprezach krajowych i zagranicznych. Na wielu z nich grupa otrzymała nagrody oraz wyróżnienia. – Zagraliśmy ponad 1000 koncertów, odwiedziliśmy 30 krajów i odbyliśmy ponad 80 wojaży artystycznych. Na koncie mamy liczne nagrania radiowe oraz telewizyjne, nagraliśmy też płytę – podkreślają artyści, którzy w tym roku zamierzają

świętować pół wieku działalności swojego zespołu.

Jubileusz 25-lecia w tym roku obchodzi również Zespół Folklorystyczny Modrzanki z Modrza w gminie Stęszew, który został uhonorowany nagrodą drugiego stopnia. Grupa od samego początku prowadzona jest przez Weronikę Polaczek, autorkę programów o charakterze rozrywkowym i ludowym. Zespół występuje przy akompaniamencie autorskiej muzyki Czesława Gryski z Plewisk. – Przez te 25 lat zagraliśmy ok. 350 koncertów w Poznaniu, powiecie poznańskim oraz w całej Wielkopolsce. Zespół brał udział w imprezach o charakterze lokalnym oraz ogólnopolskim i międzynarodowym – wyliczają artystki działające przy Domu Kultury w Stęszewie.

Powiatowa nagroda trzeciego stopnia trafiła natomiast do Krzysztofa Żeleśkiewicza, animatora amatorskiego ruchu muzycznego, prowadzącego jako kapelmistrz Orkiestrę Dętą w Chłudowie oraz Orkiestrę Re-

prezentacyjną Wojsk Lądowych we Wrocławiu. Z tą pierwszą sięgnął po wiele nagród i wyróżnień. Krzysztof Żeleśkiewicz organizował także wiele ciekawych i okolicznościowych wydarzeń muzycznych w powiecie poznańskim. Jedną z nich był przegląd orkiestr.

W tym roku powiat poznański przyznał trzy wyróżnienia: Hannie Lizinkiewicz – pianistce, a także prezes Stowarzyszenia im. Józefa Madei współorganizującego m.in. Międzynarodowy Festiwal im. Józefa Madei w Pałacu Jan-kowice, Jadwidze Anioła – twórczyni ludowej specjalizującej się w plastyce obrzędowej oraz młodym tancerzom – Annie Herckiej i Szymonowi Żytleńskiemu. Tegoroczna uroczystość ogłoszenia laureatów nagród powiatu poznańskiego za osiągnięcia w dziedzinie kultury, podobnie jak tę w roku ubiegłym, zorganizowano w formie gali telewizyjnej. Więcej na ten temat na stronie www.powiat.poznan.pl

Tomasz Sikorski

Gałę przedstawiającą laureatów nagród za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej można obejrzeć na stronach www.powiat.poznan.pl oraz www.powiatpozanski.telewizjastk.pl, a także w Wielkopolskiej Telewizji Kablowej – 14 maja o godz. 19:48 i 22:19 oraz 15 maja o godz. 8:55, w Telewizji STK – 14 maja w co dwugodzinnych pętach, TVP3 Poznań – 14 maja w paśmie o godz. 14:43 po Teleskopie i prognozie pogody oraz 15 maja w paśmie o godz. 18:50 po Teleskopie i prognozie pogody. Relacja jest także dostępna na profilu facebookowym powiatu poznańskiego.

WIĘKSZA PUŁA DLA SPORTOWCÓW I TRENERÓW

Nagradzamy tych, których wyniki są ponadprzeciętne. Tych, którzy zdobywając medale w prestiżowych imprezach promują nasz powiat – mówi starosta poznański, Jan Grabkowski. A co warto podkreślić, sukcesów zawodników z powiatu poznańskiego w ubiegłym roku nie brakowało. I to zarówno tych uzyskiwanych w sportach indywidualnych, jak i drużynowych.

Do 28 maja trwa nabór wniosków o przyznanie Nagród Sportowych Powiatu Poznańskiego dla osób fizycznych za osiągnięte wyniki sportowe oraz nagród dla trenerów prowadzących szkolenie zawodników osiągających wysokie wyniki sportowe w międzynarodowym lub w krajowym współzawodnictwie sportowym za rok 2020.

Tak jak w poprzednich latach, wnioski o nagrody dla sportowców będą przyjmowane w czterech kategoriach wiekowych: młodzik, junior młodszy, junior starszy oraz młodzieżowiec. Jak zwykle docenieni zostaną również szkoleniowcy. Ale jest też znacząca nowość! To znowelizowany regulamin stwarzający

możliwość honorowania większej liczby sportowców mieszkających w powiecie lub trenujących w klubach na jego terenie i legitymujących się mistrzowskimi osiągnięciami.

– Pierwszy raz nagrodzona może zostać też nie jedna a cztery drużyny. Po jednej w każdej z czterech kategorii wiekowych. Do grona sportów mających znaczenie dla powiatu poznańskiego dołączył też bilard. Dlatego w tym roku zaplanowano zwiększenie środków finansowych na nagrody z 90 500 złotych do kwoty 252 500 złotych – mówi Maciej Pawlik z Wydziału Promocji i Aktywności Społecznej.

Zachęcamy zatem do składania wniosków. Można to zrobić osobiście w Starostwie Powiatowym w Poznaniu lub drogą pocztową, do dnia 28 maja 2021 roku. Decyduje data złożenia/wpływu do Kancelarii Starostwa. Wnioski składać należy – z zachowaniem zasad bezpieczeństwa – w punkcie informacyjnym Starostwa Powiatowego w Poznaniu, przy ul. Jackowskiego 18. Wymagane dokumenty są dostępne na www.powiat.poznan.pl (red.)

O punktach szczepień powszechnych w powiecie poznańskim na stronie 2

BRAMA DO GMINY I PUSZCZY ZIELONKA

Owińska mają kolejną atrakcję turystyczną. Jest nią nowa przystań na rzece Warcie, przystosowana do cumowania małych jednostek pływających. – Chcemy, aby stała się ona swego rodzaju bramą do gminy Czerwonak oraz Puszczy Zielonka. Docelowo ma w tym miejscu powstać atrakcyjny kompleks rekreacyjny. Jeszcze w tym roku zamierzamy rozpocząć budowę kładki rowerowo-pieszkiej. Do przystani będzie można zatem nie tylko przypląć, ale także dojechać rowerem – stwierdził wójt Marcin Wojtkowiak, który Owińska nazwał turystyczną stolicą gminy Czerwonak. – A może nawet całego powiatu poznańskiego. Ta miejscowość ma przecież długą, piękną historię i może się pochwalić wieloma wspaniałymi zabytkami, o które wspólnie z powiatem poznańskim dbamy – dodał.

– Przystań znajduje się tuż obok naszego, pięknie odnowionego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych oraz Parku Orientacji Przestrzennej.



FOT. TOMASZ SIKORSKI

Świetnie się także wpisuje w szlak cysterski, który wiedzie przez Owińska – podkreślił wicestarosta poznański Tomasz Łubiński. – Cieszymy się, że mogliśmy wesprzeć ten projekt. Wierzymy też, że przystań będzie miejscem spotkań wszystkich miłośników turystyki wodnej, i że każdy znajdzie tutaj chwilę wytchnienia i spokój – dodał wicestarosta. A miłośników pływania po Warcie w gminie Czerwonak nie brakuje. Większość z nich jest zrzeszona w Wielkopolskiej Grupie Sportów Wodnych Kilwatar.

– Jeszcze trzy miesiące temu nikt by pewnie nie uwierzył, że w tym miejscu powstanie tak piękny obiekt. Ja zresztą, kiedy kilka lat temu otwieraliśmy Akwen Marina w Czerwonaku, nawet

nie przypuszczałem, że tak szybko będę miał okazję uczestniczyć w jeszcze jednej, podobnej uroczystości w naszej gminie. Za to w imieniu nas wszystkich chcę bardzo podziękować – powiedział Tomasz Drgas, szef Kilwatera. Z powstania przystani zadowolony był również Tomasz Kaczor. – To świetne miejsce do treningu. Może więc kolejnym krokiem będzie powołanie do życia klubu kajakarskiego – mówił mieszkający na co dzień w Czerwonaku wice-mistrz świata i Europy w kajakarstwie, który już wkrótce ma szansę wystartować na igrzyskach olimpijskich w Tokio. Na razie jednak, w Owińskich organizowane będą cykliczne spływy kajakowe. Pierwszy z nich już wkrótce...

Tomasz Sikorski

DZIAŁAJĄ JUŻ POWSZECHNE PUNKTY SZCZEPIEŃ

Mieszkańcy powiatu poznańskiego mogą już korzystać z powszechnych punktów szczepień, które przyjmują pacjentów w podpoznańskich gminach. 11 maja otwarto pierwszy z nich, w Koziegłowach w gminie Czerwonak. Podobne placówki zlokalizowano w gminach Swarzędz, Dopiewo, Mosina, Rokietnica, Kórnik i Luboń.

Obecnie w powiecie poznańskim zaszczepionych zostało ponad 67 tysięcy osób, blisko 18 tysięcy przyjęło drugą dawkę. Średnio dziennie podawanych jest około 400 dawek. Każdy z przygotowanych punktów może maksymalnie zaszczepić jednego dnia od 500 do 700 osób. Warunek jest jeden. Stałe dostawy szczepionek. – Zależy nam na jak najszybszym zaszczepieniu wszystkich chętnych mieszkańców powiatu poznańskiego. Wiadomo przecież, że uzyskanie zbiorowej odporności daje nam szansę na powrót do normalnego, pozbawionego ograniczeń życia – mówi starosta poznański Jan Grabkowski.

– Wszystkie punkty zorganizowane w powiecie, dzięki doskonałemu przygotowaniu przez gminy

Uzyskanie zbiorowej odporności daje nam szansę na powrót do normalnego, pozbawionego ograniczeń życia.

»» **Jan Grabkowski**
STAROSTA POZNAŃSKI

i dobrej współpracy ze Szpitalem Podolany, maksymalnie mogą szczepić nawet siedem dni w tygodniu, oczywiście pod warunkiem stałej dostawy szczepionek. Mam nadzieję, że wszystkie placówki w powiecie będą cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród naszych mieszkańców. Nie zamykamy się również na Poznań czy inne samorządy – dodał.

– Szczepienia w powiecie poznańskim przebiegają bardzo sprawnie. Siedem otwieranych właśnie powszechnych punktów szczepień, to także bardzo duża liczba, biorąc pod uwagę fakt, że w innych powiatach zazwyczaj są to jedna lub dwie takie placówki – oceniła Agnieszka Pachciarz, dyrektor Wielkopolskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia w Poznaniu.

W gminie Czerwonak powszechny punkt szczepień otwarto przy ul. Piłsudskiego 3 w Ko-



Pierwszy powszechny punkt szczepień na terenie powiatu poznańskiego otwarto w Koziegłowach

ziegłowach. Centrum Kultury i Rekreacji będzie przyjmować chętnych na razie w zależności od liczby dostępnych dawek. – Na początku dwa razy w tygodniu. Warto jednak podkreślić, że mamy potencjał i możliwości, aby szczepienia odbywały się każdego dnia tygodnia – zapewnia Szymon Jankowski, prezes Szpitala Podolany. – We współpracy z Metropolią Poznań przygotowaliśmy również punkt szczepień powszechnych w Śremie, w Sali Bazar, ale najwięcej naszych zespołów będzie działać w powiecie poznańskim – dodał.

Partner medyczny akcji na terenie powiatu poznańskiego, czyli wspomniany Szpital Podolany, odpowiada za zespoły szczepien-

ne, składające się z lekarzy i pielęgniarek. Rejestrować można się na portalu e-pacjent albo poprzez infolinię 989. Istnieje także możliwość osobistego zapisania się w danym punkcie szczepień. Przypomnijmy, że powiat poznański będąc koordynatorem całej akcji, przekazał do wojewody wielkopolskiego oraz Narodowego Funduszu Zdrowia propozycje 23 lokalizacji powszechnych punktów szczepień. NFZ zaakceptował siedem z nich. Dodatkowo działa już sześć punktów zorganizowanych w ramach Metropolii Poznań. Są one zlokalizowane w gminach Buk, Komorniki, Kleszczewo, Pobiedziska i Tarnowo Podgórne. Taka placówka działa także w pobliskich Skokach. (kwg)

GMINA	PUNKT SZCZEPIEŃ POWSZECHNYCH
Czerwonak	Centrum Kultury i Rekreacji w Koziegłowach ul. Piłsudskiego3, 62-028 Koziegłowy
Dopiewo	Centrum Rehabilitacyjno-Kulturalne ul. Poznańska 19, 62-070 Konarzewo
Kórnik	Centrum Rekreacji i Sportu OAZA ul. Krasickiego 1, 62-035 Kórnik
Luboń	ul. Romana Maya 18, 62-030 Luboń
Mosina	Medicomplex – Wielospecjalistyczne Centrum Medyczne, ul. Wawrzyniaka 4, 62-050 Mosina
Rokietnica	Rokietnicki Ośrodek Sportu ul. Szamotulska 29, 62-090 Rokietnica
Swarzędz	Swarzędzkie Centrum Sportu i Rekreacji ul. Św. Marcina 1, 62-020 Swarzędz

TARGI EDUKACYJNE TYM RAZEM ON-LINE

Jest już tradycją, że ósmoklasiści mogą uczestniczyć w Targach Edukacyjnych. W tym roku przebiegały one w formule on-line pod hasłem „Uwaga! Edukacja!” i były okazją nie tylko do zapoznania się z ofertami edukacyjnymi szkół, ale także dały

w przyszłości oraz dlaczego warto nauczyć się zarządzania sobą.

Jednym z zaproszonych do studia gości był wicestarosta poznański Tomasz Łubiński, który wraz z Przemysławem Foligowskim, dyrektorem Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Poznania rozmawiał o edukacji w aglomeracji poznańskiej. Wicestarosta podkreślił, że powiat poznański stawia na kształcenie zawodowe na wysokim

poziomie. Uczniowie szkolą się dla największych przedsiębiorców, jak np. Volkswagen Poznań czy Solaris, ale nie zapomina się też o zawodach rzemieślniczych. Młodzież korzysta z praktyk zagranicznych m.in. w Niemczech, Hiszpanii czy Norwegii w ramach realizowanych projektów unijnych. Szkoły w powiecie wyposażone są w najnowocześniejsze

maszyny i specjalistyczne oprogramowania.

To procentuje: od kilku lat do klas patronackich szkół branżowych stara się dostać kilku kandydatów na jedno miejsce. Podczas rozmowy omówiono także ofertę powiatowych liceów, gdzie można wybrać interesującą ucznia klasę o wybranym profilu, a swoje zainteresowania dodatkowo poszerzać podczas zajęć pozalekcyjnych. Dodatkową motywacją są bezpłatne fakultety dla maturzystów oraz stypendia i nagrody dla najlepszych uczniów.

Targi Edukacyjne już za nami. Teraz kolejnym ważnym terminem dla ósmoklasistów jest 17 maja. To dzień, w którym rozpocznie się nabór do szkół ponadpodstawowych. Pełna oferta edukacyjna szkół powiatu poznańskiego znajduje się na stronie www.nabor.pcass.pl

Małgorzata Słęzak

STARTUJE ZŁOT TALENTÓW

W środowisku osób z niepełnosprawnościami nie brakuje osób utalentowanych. To właśnie z myślą o nich organizowany jest Powiatowy Przegląd Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych – mieszkańców powiatu poznańskiego pod nazwą „Złot Talentów”. – W tym roku odbędzie się już dziewiąta edycja tej imprezy. Te wcześniejsze tylko potwierdziły nas w przekonaniu, że tego typu wydarzenie jest bardzo potrzebne. Jego podstawowym celem jest integracja środowiska oraz wyszukanie osób z dużym potencjałem artystycznym. I to się udaje, bo z roku na rok poziom nadsyłanych prac jest coraz wyższy – mówi Jerzy Pelowski z Domu Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie, jeden z głównych organizatorów imprezy.

Przegląd stwarza też okazję do zaprezentowania tego, co jest na co dzień realizowane podczas zajęć w placówkach terapeutycznych. – W tym roku, tak jak w latach poprzednich, uczestnicy Złotu Talentów będą mogli zaprezentować swoje uzdolnienia w takich dziedzinach sztuki jak plastyka, fotografia, film, muzyka i teatr. Planujemy, że finał te-

gorocznej imprezy odbędzie się w październiku w hali widowiskowo-sportowej w Mosinie, czyli tak jak to miało miejsce w poprzednich latach. O ile sytuacja epidemiologiczna, bo w ubiegłym roku byliśmy zmuszeni zorganizować podsumowanie Przeglądu w formie online – dodaje Jerzy Pelowski.

Na laureatów czekają nagrody rzeczowe. Spośród wszystkich uczestników przeglądu wyłoniony zostanie „Talent Roku 2019”, który otrzyma nagrodę specjalną. Dodajmy, że zgłaszane prace i utwory muszą być dziełami oryginalnymi, do których pełne i wyłączne prawa autorskie przysługują uczestnikowi lub jego przedstawicielowi ustawowemu, nie naruszają praw osób trzecich, a także nie były dotychczas publicznie prezentowane. Projekt finansowany jest z budżetu powiatu poznańskiego, a jego organizacją zajmuje się Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska”. Dodatkowe informacje pod nr tel. 61 819 44 46, 507 117 248 lub mailem: maltadom@wp.pl. Wszystkie wymagane dokumenty na stronie www.powiat.poznan.pl (ts)

SZTUKA POZWALA LEPIEJ RADZIĆ SOBIE Z EMOCJAMI

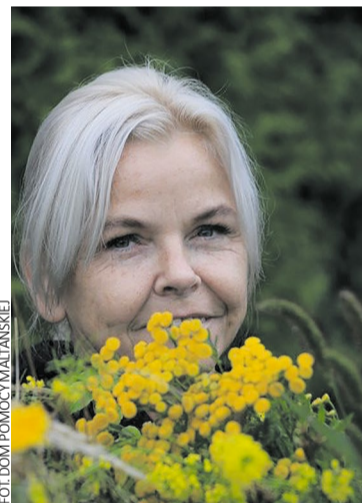
Jedną z laureatek dotychczasowych edycji „Złotu Talentów” jest Katarzyna Błonievska z Domu Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie. – Takie konkursy są zwińczeniem wielu lat mojej pracy. Największym dotychczasowym osiągnięciem jest dla mnie tytuł Talentu Roku, zdobyty w 2016 roku za pracę plastyczną oraz udział w teledyskach, które taki tytuł otrzymały za pracę grupową w roku 2017 oraz 2020 – mówi artystka. – Moją pasją jest szeroko pojęta sztuka. W czasach pandemii dodatkowo odkryłam wartość płynącą z fotografowania natury podczas długich spacerów. Kontakt z przyrodą daje mi możliwość wsłuchania się w siebie oraz czas na rozmyślanie – dodaje.

Dzięki skupieniu się na wykonywanej pracy, mogę przenieść się w magiczny świat fantazji oraz na wyższy poziom wrażliwości.

»» **Katarzyna Błonievska**

Katarzyna Błonievska swój warsztat artystyczny szlifuje zarówno podczas zajęć w Domu Pomocy Maltańskiej, jak i w zaciszu własnego domu. – Malarstwo pozwala mi w lepszy sposób radzić sobie z przeżywanymi emocjami. To dzięki skupieniu się na wykonywanej pracy, mogę przenieść się w magiczny świat fantazji oraz na wyższy poziom wrażliwości. Koncentrowanie się na detalach, poprzez odpowiednie zmieszanie farb i dobór odpowiednich odcieni, właściwe poprowadzenie pędzla, cierpliwość oraz uważność, to wszystko, co przekłada się na finalny efekt mojej pracy – zapewnia.

Artystka przy tym nie boi się sięgać po coraz to odważniejsze wyzwanie. – Jednym z nich jest renowacja starych przedmiotów,



dająca im drugie życie. Nieustannie uczę się łącząc techniki pracy, co pozwala mi na rozwijanie się w różnych formach rękodzieła czy florystyki – mówi Katarzyna Błonievska. – Gdzie szukam natchnienia? Odkąd pamiętam uwielbiałam spacerować. To dzięki nim mogę złapać oddech i poszukać inspiracji. W czasie swoich wycieczek, zawsze towarzyszy mi tablet lub telefon. To pozwala mi uchwycić wyjątkowe ujęcia. Dziś przyrody jest niebawoma fascynująca ze względu na swoją naturalność, podleganie tym samym procesom od tysięcy lat – dodaje.

Liczne spacerki zaowocowały powstaniem obszernego zbioru fotografii. – Mam nadzieję, że kiedyś będą one mogły ujrzeć światło dzienne dla większego grona odbiorców, niż tylko znajomi na Facebooku, bo na razie to właśnie tam publikuję swoje zdjęcia. W dziedzinie fotografii, jak na razie, moim największym osiągnięciem jest drugie miejsce w jednej z edycji konkursu plastycznego „Sztuka Osób Niepełnosprawnych” za zdjęcie „W sieci” oraz trzecie nagroda w konkursie „Architektura powiatu poznańskiego w ujęciu osób z niepełnosprawnościami” za fotografię „Mauzoleum Bierbaumów” – kończy Katarzyna Błonievska. (ts)



możliwość skorzystania z wielu interesujących prelekcji oraz szkoleń. W dniach 7 i 8 maja, nie wychodząc z domu, każdy mógł wysłuchać wybranych wykładów. Nie brakowało tematyki związanej z nauką, świadomym wyborem ścieżki kształcenia, a także komunikacją międzyludzką. Można się było również dowiedzieć, jakie zawody pojawią się

W TYM SĘK. ATRAKCJE Z DREWNA

Drewno to materiał używany od tysięcy lat. I choć obiekty z tego budulca są podatne na działania pożarów, owadów czy wilgoci, to – odpukać w niemalowane – nadal w regionie pozostały liczne drewniane zabytki, które warto odwiedzić.

Obiekty drewniane mogą mieć różną wielkość i formę – od XVI-wiecznych rur wodociagowych, eksponowanych w dawnej synagodze w Buku po... replikę żaglowca Krzysztofa Kolumba przy Muzeum Arkadego Fiedlera w Puszczykowie. Kilkanaście drewnianych rzeźb uatrakcyjniających przestrzeń Arboretum Leśnego w Zielonce, stanowi pokłosie artystycznych plenerów. Niedaleko, przy drodze do Tuczna stoi tajemniczy drewniany słupek, jeden z najbardziej intrygujących obiektów Szlaku Legend Puszczy Zielonki. Dotychczas nie udało się ustalić, czy była to podstawa figury św. Wawrzyńca, słupek graniczny czy... element posągu Światowida.

Drewniane świątynie

Każda z dwunastu świątyń, tworzących Szlak Kościołów Drewnianych wokół Puszczy Zielonki, wyróżnia się wystrojem, wyposażeniem albo historią. W Długiej Goślinie uwagę zwraca rzeźba Chrystusa Boleskiego. W ścianę jednego z najstarszych drewnianych kościołów regionu w Wierzenicy wbudowano nagrobek Augusta Cieszkowskiego z drzwiami brązowymi – romantyczną rzeźbą nagrobną. Wnętrze kościoła w Kicinie zdobią kopie obrazów Matki Boskiej z Rzymu i Gostynia. W Uzarzewie podczas konserwacji, odkryto imponujące malowidło w formie baldachimu. Efektowne polichromie zdobią również kościół w Buku, wzniesiony na planie krzyża greckiego, oraz strop kościoła w Błociszewie (tu autorem jest słynny Wacław Taranczewski).

Spośród kościołów szachulcowych w Wielkopolsce najstarszą metrykę ma obiekt w pobliskiej Mórce, ale najbardziej efektownie prezentuje się czarno-biała krata ścian w Uzarzewie i Obornikach. Niedawna renowacja obornickiej świątyni przyniosła sensacyjne odkrycie obrazu „Pięć Ran Pana Jezusa”. W Chludowie war-



Ule w Muzeum Pszczelarstwa w Swarzędzu

to zobaczyć obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, który przetrwał pożar świątyni ponad 300 lat temu. Mniej szczęścia miała figura Matki Bożej, która według legendy przypłynęła do Rogalinka w wodach Warty. Cenną rzeźbę skradziono, a w kościele zastąpiła ją kopia. W dziejach Łukowa zapisała się wizyta Adama Mickiewicza, który wraz z bratem modlił się na pastercie w tamtejszym kościółku.

Martwe drewno tętni życiem

Budynek Ośrodka Edukacji Leśnej Łysy Młyn to jedyny w Wielkopolsce czynny drewniany młyn wodny. Wewnątrz znajduje się ekspozycja dotycząca martwego drewna ze zdjęciami żyjących na nim organizmów. Obok młyna wzrok przyciąga drewniana studnia z tradycyjnym żurawiem i gniazdo bielika, do którego można wejść. Warto też wspiąć się na ogromnego drewnianego pająka, stojącego przy pobliskim parkingu.



go Szlaku Meblowego, która rozpoczyna się przy historycznym pawilonie Salonu Meblowego Stolarzy Swarzędzkich obok krzesła w rozmiarze XXL. Na trasie znalazły się m.in. oryginalne meble miejskie, wykonane przez miejscowych rzemieślników. Zwieńczeniem szlaku jest ekspozycja Swarzędzkiego Centrum Historii i Sztuki z tradycyjnym warsztatem stolarskim oraz budowaniem wirtualnych mebli. Swarzędz to także Muzeum Pszczelarstwa z kolekcją drewnianych uli i ekspozycją na temat bartnictwa.

Pamiętki dawnego letniska

Drewno jest charakterystycznym materiałem budowlanym stylu szwajcarskiego. Do tego stylu, popularnego w dawnych letniskach, nawiązuje architektura dworców w Puszczykowie i Puszczykówku oraz innych obiektów Szlaku Letniska Puszczykowo, na przykład Willi Jadwinówka. Podobne rozwiązania zastosowano w dawnym pensjonacie Staszycówka w Ludwikowie, gdzie warto obejrzeć oryginalne, drewniane leżakownie. Miejscem wypoczynku o długoletniej historii są również Obornickie Łazienki, gdzie do nieistniejących już przebieżalni nawiązują dziś drewniane pergole. W podobnym czasie, co Staszycówka, powstało też kasyno oficerskie w Biedrusku. Obecnie trwa remont, który ma przywrócić dawną świetność tego obiektu z efektownymi drewnianymi zdobieniami i imponującą salą balową. Poszukując zabytków drewnianych warto również zawitać do Śremu. Niepozorny budynek przy ulicy Zamenhofa mieści kregielnię parkietową – jedyny taki obiekt w Polsce.

Piotr Basiński

W OWIŃSKACH PRZYGOTOWUJĄ WIELOZMYSŁOWY KALENDARZ

Matematyka trudna i nudna? Nie tym razem. Jedyny w swoim rodzaju, matematyczny kalendarz tworzą w ramach projektu mPotęga uczniowie ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych im. Synów Pułku w Owińskach. W tym kalendarzu, 7 lipca czyli Światowy Dzień Czekolady, ma jej zapach, żeby zachęcić do nauki ułamków.

Od wielu lat Fundacja mBanku wspiera nauczycieli, stowarzyszenia i pasjonatów matematyki w realizowaniu projektów, które mają zachęcić dzieci i młodzież do nauki tego nieulubianego przez wielu przedmiotu. – To nasz trzeci projekt realizowany dzięki wsparciu fundacji mBanku i zdecydowanie najtrudniejszy, bo wymagający najwięcej pracy. Nie tylko ode-

mnie, ale również od uczniów – mówi pomysłodawczyni projektu Magdalena Ciesielska.

Tworzenie pomocy naukowych dla uczniów niewidomych wymaga nie tylko wiedzy i doświadczenia, ale też umiejętności znajdowania nieszablonowych rozwiązań. Dlatego na jednej karcie kalendarza poza brajowskim opisem, znajdują się pliki dźwiękowe, a niektóre z nich mają nawet wyczuwalny zapach. – Chciałam, żeby karty oddziaływały na wszystkie zmysły. Uczniowie niewidomi i słabo widzący mają mocno ograniczony dostęp do pomocy dydaktycznych więc jeżeli już mamy szansę go stworzyć, to chcemy żeby był maksymalnie dopracowany – dodaje.

Kalendarz został zaprojektowany tak, że każdy dzień tygodnia zawiera ciekawost-

ki matematyczne, nietypowe zadania, życiorysy słynnych matematyków, święta matematyczne, autorskie zdjęcia ilustrujące pojęcia matematyczne. – Dużą pracę wykonują sami uczniowie wyszukując tematy. Takie są zresztą założenia projektu, że użytkownicy są też twórcami – wyjaśnia.

365 kartek kalendarza zostanie zapisanych w brajlu, a do tego zawierając będzie wypukłe grafiki i reliefowe zdjęcia, przedstawione w taki sposób, aby były dostępne za pomocą zmysłu dotyku. Dodatkowo mają zostać zaangażowane inne zmysły: węchu - kartki zapachowe, słuchu - pliki dźwiękowe. Podsumowując, w Owińskach tworzony jest jedyny w Polsce Wielozmysłowy Kalendarz Matematyczny dla uczniów z dysfunkcją wzroku.

Łukasz Mroziński

MOŻNA NOCOWAĆ W LESIE

Zanocuj w lesie - to projekt, dzięki któremu już od 1 maja do dyspozycji miłośników bushcraftu i survivalu Lasy Państwowe udostępnią ponad 600 tysięcy hektarów w 425 nadleśnictwach. – Gwarantujemy, że nigdy nie zapomnisz nocy spędzonej w lesie – zapewnia Małgorzata Krokowska-Paluszak, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu. Na stronie tej instytucji znaleźć można więcej informacji oraz mapę z miejscami do nocowania.

Wybierając się do „leśnego hotelu”, należy jednak pamiętać, że w lesie nie ma kranów, bieżącej wody, restauracji czy parkingów. Są za to wspaniała przyroda, dzikie zwierzęta czy owady i często kapryśna pogoda. Idea nocowania na dziko w lesie opiera się na zasadach „leave no trace”, czyli nie zostawiaj po sobie żadnych śladów. (ts)

FILM NA WIECZÓR

„Bridgertonowie”

Prezentowany i polecany przez Netflix pierwszy sezon opowieści o rodzie Bridgertonów skupił się na losach najstarszej córki potężnej Daphne, która jako młoda debiutantka wkracza na małżeńską scenę Londynu czasów regencji. I choć uroda przyciąga najlepsze londyńskie partie, sprawę komplikuje fakt, że pragnie wyjść za mąż z miłości. Odrzucając oświadczenia kolejnych kandydatów, dziewczyna staje się jednym z głównych tematów tajemniczej plotkarskiej gazetki autorstwa Lady Whistledown. Jednym, bo drugim jest zbuntowany książę Hastings, Simon – zdeklarowany kawaler. Mężczyzna postanawia pomóc zdesperowanej Daphne w poszukiwaniach idealnego narzeczonego, a finalnie oboje wpadają w sidła uczucia. To taki „babski”, ale sprawnie zrealizowany tasiemiec.

Agata Klauzel-Berndt
Kultura Tarnowa

PLYTA DNIA

Black Sabbath „Heaven and Hell”



O ile jestem w stanie zrozumieć tych, którzy krzyczą z oburzeniem, że „Black Sabbath tylko z Ozzym”, to nie mogę pozbyć się wrażenia, że fani ci tracą wiele poprzez ignorowanie późniejszych wcieleń zespołu. Temat Tony’ego Martina zostawmy na później, ale istnieje jedna płyta, która bez najmniejszej wątpliwości powinna spotkać się z zainteresowaniem nawet tych spośród zwolenników Black Sabbath, którzy zakończyli swoją przygodę na „NeverSayDie!”. Krążek „Heaven and Hell” – bo o nim mowa - jest albumem kompletnym. Pełnym fantastycznych riffów, nowo odnalezionej pasji do muzyki widocznej w grze Tony Iomiego oraz genialnych linii wokalnych stworzonych przez legendę świata metalu, Ronniego Jamesa Dio. Tę płytę po prostu należy znać.

Jakub Kozłowski
Wydawnictwo In Rock

GRA NA WEEKEND

Projekt L



Projekt L wydawnictwa Rebel, to rewelacyjna gra logiczna, w której za pomocą kolorowych tetrisowych elementów staramy się rozwiązać poszczególne łamigłówki. Naszą rozgrywkę zaczynamy z dwoma najmniejszymi klockami, ale rozpoczynając każdą kolejną rundę możemy dobrać kolejne elementy, dzięki którym szybciej ukończymy więcej naszych zadań. Wypełniając łamigłówkę poza punktami, możemy także otrzymać dodatkowe elementy. Dzięki temu nie tylko zdobywamy więcej punktów, ale też możemy zaplanować, w jaki sposób wykorzystać nagrody otrzymane w przyszłości. Projekt L to prawdziwe wyzwanie dla naszych umysłów. Plusami gry są wygląd elementów, łatwe zasady, a jednocześnie pełna wyzwania rozgrywka. To gra, która rozpali Twoje szare komórki do czerwoności!

Michał „Osti” Cyranek
Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości”

KSIĄŻKA TYGODNIA

Agata Komorowska „Czy mogę ci mówić MAMO?”



Agata Komorowska w maju 2018 roku adoptowała nastoletniego Michała. Autorka pisze o swoich doświadczeniach z urzędami i sądami, o problemach generowanych przez dom dziecka. Autorka zwraca uwagę na problem, jakim jest nieuregulowana sytuacja prawna dzieci w placówkach opiekuńczo-wychowawczych i zastępczych. Porusza też kwestię coraz mocniej ograniczanych adopcji zagranicznych – prowadzonych obecnie przez jeden ośrodek w kraju. Książka wzbogacona jest o część poradnikową. Niezwykle emocjonująca jest część napisana przez Michała – poznajemy emocje towarzyszące mu w czasie adopcji i problemy, z jakimi zmagał się nastolatek. Przejmująca książka, o niezwykłej kobiecie (wytrwałość i cierpliwość autorki wzbudza ogromny podziw) i całej rodzinie – Michał został czwartym dzieckiem autorki. Polecam serdecznie.

Anna Walkowiak-Osowska
Biblioteka Publiczna w Swarzędzu

Z CZERWONAKA PRZEZ SZEGED DO TOKIO...

- Kajakarze funkcjonują od igrzysk do igrzysk. Dla nas to impreza z gatunku tych o być albo nie być - mówi mieszkający w Czerwonaku Tomasz Kaczor, wicemistrz Europy i świata, dwukrotny uczestnik igrzysk olimpijskich.

TOMASZ KACZOR - 32-letni, mieszkający w Czerwonaku, kajakarz Warty Poznań. Wicemistrz świata sprzed dwóch lat w kanadyjce na 1000 m w węgierskim Szeged, złoty medalista igrzysk europejskich w Baku, srebrny i trzykrotnie brązowy medalista mistrzostw Europy. Dwukrotny olimpijczyk. Na igrzyskach w Londynie razem z Marcinem Grzybowskiem zajął 9. miejsce w dwójkach kanadyjek na 1000 m, natomiast w Rio de Janeiro na tym samym dystansie zajął 8. lokatę w konkurencji jedynek.



FOT. TOMASZ SIKORSKI

W tym roku, na przełomie lipca i sierpnia odbędą się igrzyska olimpijskie w Tokio. Jak przebiegają Pana przygotowania do tej imprezy?

Jestem właśnie po pierwszych startach. I to dosłownie, bo wracam po rocznej kontuzji. Podczas niedawnej rywalizacji w Pucharze Polski, w których zająłem drugie miejsce, byłem w torze po raz pierwszy od dwóch lat. Od mistrzostw świata, na których wywalczyłem srebrny medal. Teraz moje przygotowania do sezonu idą już pełną parą, ponieważ w połowie maja, w węgierskim Szeged odbędzie się Puchar Świata, będący jednocześnie kwalifikacją do igrzysk. Jeśli tam tej przepust-

ki nie wywalczę, to tydzień później czeka mnie jeszcze dogrywka w Rosji. Można więc powiedzieć, że przede mną ciekawy okres.

Pan, jako wicemistrz świata, musi walczyć o przepustkę do Tokio?

Zdobywając drugie miejsce na mistrzostwach zdobyłem kwalifikację olimpijską dla Polski, a nie dla siebie. Teraz stawką będzie kwalifikacja imienna. Trochę to niesprawiedliwe, bo to przecież ja to miejsce uzyskałem, a teraz po raz kolejny muszę potwierdzać swoją klasę. Tak to jednak funkcjonuje i nic na to nie poradzę. Trzeba zatem skupić się na najbliższym Pucharze Świata...

Wspomniał Pan o kontuzji. Co to był za uraz?

Początkowo myślałem, że to zwykłe przeciążenie barku. Po jakimś czasie okazało się jednak, że to całkowite zerwanie mięśnia nadgrzebieniowego i wszystko skończyło skomplikowaną operacją i założeniem czterech kotwic trzymających mięsień. Nie muszę więc chyba dodawać, że nie byłem zbyt zmartwiony decyzją o tym, że igrzyska w Tokio z powodu pandemii zostały przełożone na ten rok.

Jak się Pan nabawił tak poważnej kontuzji?

Podczas... treningu biegowego. W pewnym momencie straciłem równowagę i nie chcąc się przewrócić chwyciłem się małego drzewa. Niestety, wiązało się to z mocnym szarpnięciem. Poczułem ciepło w barku, ale przez kolejne dwa miesiące jeszcze trenowałem, ponieważ tak jak wspomniałem, myślałem, że to tylko zwykłe przeciążenie. Uraz nie dawał mi jednak spokoju i postanowiłem zrobić dokładne badania. A te wykazały, że stało się coś znacznie poważniejszego. Teraz mogę tylko żałować, że wówczas się nie przewróciłem, bo pewnie wszystko by się skończyło na małych zadrapaniach.

W powrocie do pełni sił pewnie nie pomogła też pandemia?

Niekoniecznie, ponieważ kajakarstwo jest sportem uprawianym na świeżym powietrzu, a w tym

przypadku obostrzenia nie były aż tak restrykcyjne. Wszystkie plany treningowe zrealizowaliśmy zatem w stu procentach.

Pan o przepustkę do igrzysk będzie walczył w swojej koronnej konkurencji?

Tak, w jedyne na 1000 metrów. W Tokio po raz ostatni będzie też można walczyć o medale w dwójce na tym dystansie, ale wspólnie z Vincentem Słomińskim podczas kwalifikacji zajęliśmy czwarte miejsce, a tylko dwie osady zapewniły sobie prawo walki o awans na igrzyska. Skupiam się zatem na jedyne, co zresztą najlepiej mi wychodzi.

Dla kajakarzy, tak jak dla przedstawicieli wielu innych dyscyplin sportowych, igrzyska to prawdziwe święto. To tam macie swoje pięć minut...

Igrzyska to nasze być albo nie być. To też impreza, na której liczą się tylko medale. Sięgając po niego osiągamy nie tylko sukces sportowy, ale też zdobywamy środki na dalsze funkcjonowanie. Krążek wywalczony na igrzyskach wiąże się także z olimpijską emeryturą. Dla sportowca uprawiającego taką dyscyplinę jak kajakarstwo ma ona ogromne znaczenie, bo zapewnia swego rodzaju poczucie bezpieczeństwa. Bez tego medalu, po zakończeniu kariery, trwającej często dwadzieścia, a czasami nawet i więcej lat, zostajemy z niczym. Można zatem powiedzieć,

że funkcjonujemy od igrzysk do igrzysk.

Rozmawiamy przy okazji otwarcia w Owińskach przystani na Warcie. Pana obecność tutaj nie jest przypadkowa.

Nie, ponieważ mieszkam w Czerwonaku, tuż przy samej Puszczy Zielonka. Wcześniej też byłem związany z gminą, ponieważ mieszkałem w Koziegłowach.

Do Owińsk ma Pan zatem bardzo blisko. Tylko czy tutaj da się profesjonalnie trenować?

Tak, ale trzeba byłoby zadbać o odpowiednią infrastrukturę. Do treningu potrzebne jest miejsce, w którym można się przebrać czy też, już po zakończeniu zajęć, wziąć prysznic. Zawodnik musi też mieć pomieszczenie, w którym mógłby chować łódkę. Samo miejsce jest jednak jak najbardziej odpowiednie do trenowania. W gminie Czerwonak takich miejsc jest zresztą więcej, ponieważ mamy jeszcze przystań Marina czy też Akwen Tropicana, który jest mi szczególnie bliski. Wszędzie tam mógłby funkcjonować klub i będę mocno namawiał wódcę gminy, aby taki klub powstał. A raczej został reaktywowany, bo swego czasu kajakarze mieli już tutaj swoją siedzibę. Potencjał na pewno jest i warto go wykorzystać, bo dzięki temu za jakiś czas być może doczekamy się kolejnych olimpijczyków.

**Rozmawiał
Tomasz Sikorski**

KIEDYŚ CHCIAŁA RZUCIĆ BILARD, TERAZ JEST MISTRZYNIĄ POLSKI

Trzy lata temu wydawało się, że Julia Tarka zakończy swoją przygodę z bilardem. Teraz została mistrzynią Polski juniorek starszych.

Akademia Bilardowa Rokietnica może się pochwalić kolejnym wielkim sukcesem. Pracowała na niego Julia Tarka, która na rozgrywanych w Łodzi mistrzostwach Polski juniorek zdobyła złoto! – To kolejny triumf naszych zawodniczek w tej imprezie. Wszystko zaczęło się w 2014 roku, od indywidualnego krążka Agnieszki Koleckiej. Od tamtego czasu, w każdym sezonie mamy kolejne powody do radości. W 2015 roku medal indywidualnie dorzucił Krzysztof Kaczmarek i pojawił się pierwszy, srebrny krążek w drużynie. Akademia grała wtedy w składzie Agnieszka Kolecka, Krzysztof Kaczmarek i Arkadiusz Brzękowski – przypomina Radosław Babica, szef klubu z Rokietnicy.

W 2016 roku pojawiły się pierwsze złote krążki. – Zdobyli je Milena Malicka i Krzysztof Kaczmarek. Rok później mistrzynią Polski została Zuzanna Błaszczak, a w kolejnym sezonie ponownie po tytuł sięgnęła Milena Malicka. Do tego doczekaliśmy się też złotej drużyny. Barw naszego klubu bronili wówczas Arkadiusz Brzękowski, Adam Stankiewicz i Nikodem Jankowiak – dodaje. Teraz przyszedł czas na triumf Julii Tar-



FOT. AKADEMIA BILARDOWA ROKIETNICA

ki. – Ostatnimi czasy jej kariera nabrała tempa. Aż trudno uwierzyć, że jeszcze trzy lata temu było niemal pewne, że Julia przestanie grać w bilard. Tak się na szczęście nie stało i teraz sięga po kolejne sukcesy – mówi Radosław Babica.

Z szefem Akademii trudno się nie zgodzić, bo jego podopieczna w ostatnim czasie stała na podium Pucharu Polski Kobiet, Budmar-Cup, Junior-Cup i Wielkopolskiej Młodzieżowej Ligi Bilardowej, a teraz dołożyła do tego złoto mistrzostw Polski. Dodajmy, że Julia Tarka triumfowała w odmianie 9-bil, a w 10-bil zajęła dziewiąte miejsce. Bardzo blisko kolejnych medali była również Milena Malicka. – Ona przystępowała do rywalizacji jako jedna z głównych faworytek. I była o krok od kolejnych krążków. Do

podium dwukrotnie zabrakło jej zaledwie jednej partii. Dwa piąte miejsca, to dobry wynik, ale wiemy, że Milenę stać na triumfy w każdych zawodach – dodaje.

W Łodzi wystąpił także młodziutki Mateusz Cholewiński, dla którego głównym celem było zdobycie jak największego doświadczenia. – Dla niego już sam awans do mistrzostw kraju był ogromnym sukcesem. A jeśli do tego dodamy, że wspólnie z Julką i Mileną zajęli siódme miejsce w rywalizacji drużynowej, to można uznać jego występ za bardzo udany. W rozgrywkach indywidualnych Mateusz walczył jak lew, co zaowocowało trzynastym miejscem w 9-bil i siedemnastym w 8-bil oraz 10-bil. Podsumowując, mistrzostwa w Łodzi były dla nas bardzo, ale to bardzo udane – kończy Radosław Babica. (ts)

POJADĄ WALCZYĆ O MEDALE

Juniorzy młodsi UKS Victorii Gułtowy zagrają w finałach mistrzostw Polski w unihokeju. Podopieczni trenera Krzysztofa Zawadzkiego przepustkę do gry o medale wywalczyli sobie podczas turnieju półfinałowego w Kostrzynie. – Byliśmy organizatorem imprezy, ale na pewno nie jej faworytem. Trzon naszego zespołu stanowią chłopcy z rocznika 2006, czyli w większości o rok młodszy od swoich rywali. A rok różnicy w kategoriach młodzieżowych jest bardzo widoczny. Zwłaszcza pod względem przygotowania fizycznego. Dlatego trzecie miejsce i awans, który wywalczyliśmy uważam za nasz bardzo duży sukces. Jestem dumny z chłopaków – mówi szkoleniowiec.

Krzysztof Zawadzki od razu jednak zaznacza, że jego podopieczni w całym turnieju zegrali nieco poniżej swoich możliwości. – Widać było, że zjadła ich trema. Chwilami byli jakby sparaliżowani – dodaje. Tak było choćby w pierwszym meczu z UKS Junior Kębłowo, w którym rywale prowadzili już 3:0. – Wtedy jednak nastąpił nasz wielki powrót. Strzeliliśmy cztery gole, nie tracąc żadnego i wygraliśmy to spotkanie 4:3 – relacjonuje trener. W następnych meczach zawodnicy Victorii przegrali 1:5 z UKS Fenomen Babimost, zremisowali 1:1 z UKS Pancerni Żurawica i ponownie przegrali, tym razem 3:6 z UKS Błyskawica Niechanowo.

– O tym, czy awansujemy miał zdecydować nasz ostatni mecz z UKS Absolwent Siedlec. To było spotkanie o wszystko, bo jego zwycięzca zajmował trzecie, ostatnie premiowane awansem do finału miejsce. Zaczęliśmy złą, bo przegrywaliśmy już 0:2. Rozmowy z zawodnikami przyniosły jednak oczekiwany efekt, bo odwróciliśmy losy meczu – opisuje Krzysztof Zawadzki. Bohaterem tej konfrontacji okazał się Witold Białkowski, który w dwie minuty zdobył trzy bramki! – A wcześniej nie potrafił sprzedać swoich niemałych umiejętności. Strzelał wiele razy, ale bramkarzy rywali nie mógł pokonać. Odblokował się jednak w kluczowym momencie – dodaje.

Ostatecznie juniorzy Victorii Gułtowy wygrali to spotkanie 6:3 i zajęli trzecie miejsce w turnieju. Lepszy okazali się tylko zawodnicy z Niechanowa i Babimostu. Z drugiego półfinału awans uzyskały ekipy z Zielonki, Łochowa oraz Gdyni. I to między tymi zespołami rozegra się walka o medale. – Turniej finałowy pierwotnie miał się odbyć w ostatni weekend maja, ale ze względu na to, że sporo spotkań ligowych zostało przełożonych, to zagramy tydzień wcześniej 22-23 maja. Na co liczymy w finale? Będziemy walczyć najlepiej, jak potrafimy, choć tak jak powiedziałem wcześniej, pełnię swoich możliwości nasi chłopcy zaprezentują dopiero za rok – kończy szkoleniowiec. (ts)

